



**ANNA NAWROT**  
ur. 1960; Jarosław

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	„No to już pora zamykać ten interes”
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	Nawrot Anna (1960- ), Lublin, Galeria "Biała", sztuki plastyczne, kultura, życie kulturalne

**„No to już pora zamykać ten interes”**

Okazuje się, że Galeria to nie tylko pokazywanie sztuki, ale to też budowanie tego środowiska. Pisząc w [19]85 roku, nazwijmy to jakiś taki hasłowy program Galerii, to on okazuje się być aktualny. Właściwie nic w nim bym nie zmieniała. Tak jak wy się w Teatrze NN odwołujecie do pamięci, do historii, prawda?, [a] my mamy artystę, Roberta Kuśmirowskiego, który też jakby jest takim rekonstruktorem pamięci, historii, prawda? On to robi w troszkę innym kontekście, ale nie oznacza to, że sztuka współczesna odwołuje się do takich przewartościowań w życiu. Sztuka współczesna to jest taki moment... Kiedy sztuka jest współczesna? Kiedy wyprzedza swoją epokę. No może nie epokę. To dzisiaj trudno mówić o epokach, ale wyprzedza, w jakiś sposób czas. Oczywiście musi być bardzo dużo każdej sztuki, i tej kiepskiej, beznadziejnej i nie wiadomo jakiej, żeby powstała ta prawdziwa. Dlatego musi być pewien, taki oczywisty tygiel - tu w mieście - który dawałby szansę na każdy rodzaj ekspresji niezależnie od miejsca. Ja czasami mówię tak: „No to już pora zamykać ten interes. Już dziękujemy Państwu bardzo”. A wszyscy mówią: „Nie, nie, nie”. I to mi się nie podoba, bo uważam, że w tak dużym mieście, przy takim nagromadzeniu młodych ludzi, (przecież 100000 ponoć ludzi tu przejeżdża, studiuje) to nie jest jakieś mistrzostwo świata ta galeria (*Biała-dop.red.*). Takich galerii - nie takich, nie takich samych - to powinno być 20. To wtedy byśmy czuli satysfakcję ze swojej roboty. Więc po tych dwudziestu paru latach nie powiem, że nie czuję satysfakcji - przecież to jest całe moje życie. Galeria okazuje się być nie tylko moją pracą, pasją, ale proszę Pana, ja pracuję razem z mężem! Wyobraża Pan sobie pracować z żoną w jednej instytucji, albo z mężem? Trudna sprawa. To jakoś się udaje, chociaż rzeczywiście są między nami różne problemy i konflikty natury zawodowej, ale generalnie mamy bardzo podobną postawę, jak chodzi o dawanie tej szansy tym młodym. I dlatego uważam, że rzeczywiście powinniśmy przestać istnieć, albo istnieć w innym kontekście, bo trwanie za wszelką cenę nie ma sensu. Wydaje mi się, że jeszcze nie doszliśmy do kresu. Jeszcze jest kilka jakichś pomysłów, ale w momencie, kiedy one się jakby wyczerpią, myślę że trzeba zrobić, jakby pole. Chociaż ono się chyba samo tworzy. Oczywiście poszukujemy jakichś takich rozwiązań zaskakujących, bo na przykład następną wystawą to będzie wystawa nieżyjącego artysty i to na dodatek amatora, super amatora, samouka, Hariona Daniluka zwanego Zenkiem. On malował kwiaty, w domach ludziom na Podlasiu. I my chcemy zrobić wystawę dokumentacji takiego artysty.

Data i miejsce nagrania	2008-04-11, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Karolina Kryczka, Marek Nawratowicz
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"